

## "Podróż marzeń"

"Zostałaś wybrana przez wielkiego podróżnika, który zabierze Ciebie w niesamowitą podróż, pełną przygód. Możesz wyruszyć wszędzie gdzie tylko zapragniesz!" Kartka z taką treścią leżała w mojej skrzynce pocztowej. Już od dawna nie wierzę w czarowników i inne magiczne postacie, ale zainteresowałam się tą ulotką. Odkad pamiętam, marzyłam o jakiejś ciekawej podróży. Postanowiłam, że sprawdzę, co ten podróżnik ma do zaoferowania.

Z szafy wyciągnęłam stary plecak turystyczny. Spakowałam rzeczy, które mogą się przydać na takiej wyprawie. W rogu ulotki, małym druczkiem, napisany był adres podróżnika. Zabrałam plecak, wodę i aparat. Szybkim krokiem wyszłam z domu. Po kilku minutach byłam na miejscu. Tak mi się przynajmniej wydawało. Jednak przede mną nie było nic, oprócz wielkiej łąki i kilku drzew. Niespodziewanie, zza jednego drzewa wyszedł wysoki mężczyzna.

-Witaj, jestem wielkim podróżnikiem i mogę cię zabrać w każde miejsce na ziemi. Gdzie chcesz wyruszyć? - zwrócił się do mnie.

-Ja....chciałabym zobaczyć Karaiby.- odpowiedziałam, nie do końca pewna, czy to jest możliwe.

-W takim razie, chodź za mną.-powiedział i skierował się w stronę wysokiego dębu.

Kiedy podeszliśmy do drzewa, podróżnik spojrzał w górę i wypowiedział niezrozumiałe słowa. Zakręciło mi się w głowie i poczułam wiatr. Po chwili otwierałam oczy i zaniemówiłam. Przede mną rozpościerała się cudowna plaża. piasek był jasny i rozgrzany od słońca. W niektórych miejscach rosły palmy. Podeszłam do brzegu. Woda była błękitna i bardzo czysta. Na dnie leżały muszelki i drobne kamyki. Ludzie pływali w morzu i opalali się. Podeszła do mnie uśmiechnięta dziewczyna i zabrała na wycieczkę po wyspie. Zwiedziłyśmy stary zamek, zobaczyłyśmy małe małpki, które skakały z palmy na palmę i posmakowałyśmy wiele karaibskich potraw. Na koniec wybrałyśmy się w rejs żaglówką po morzu. Mogłyśmy skakać z łódki do wody. Siedziałyśmy na żaglówce i podziwialiśmy wyspę. Wszystko tam było jak z bajki.

Po powrocie na brzeg ruszyłyśmy plażą do hotelu. Piasek był jeszcze ciepły i grzał nasze mokre stopy. Hotel był zbudowany w "morskich klimatach" . Z okien widać było plażę i palmy. Wyczerpana wspaniałym dniem, położyłam się spać. Rano, po przebudzeniu wyszłam na plażę. Tam spotkałam podróżnika, który zabrał mnie w drogę powrotną, tym razem samolotem. To była niesamowita podróż, której nigdy nie zapomnę.

Natalia Pazgrat

Gim. im. Janusza Korczaka w  
Strykowie  
Klasa III B